

Postanowienie z dnia 13 lipca 2000 r., V CZ 59/00

Braki formalne pisma zawierającego kasację powinny być uzupełnione w terminie wyznaczonym przez przewodniczącego (termin sądowy).

Przewodniczący: Prezes SN Tadeusz Ereciński

Sędziowie SN: Filomena Barczewska, Krzysztof Kołakowski (sprawozdawca)

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu w dniu 13 lipca 2000 r. na posiedzeniu niejawnym sprawy z wniosku wierzycieli Jerzego S., Banku PKO S.A., Oddział w Ś., Starostwa Powiatowego w D., Janiny K., Krystyny P., Alfredy H., PUP U., spółki z o.o. w D., Wiesława S., Władysława W., Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w D., Skarbu Państwa, Sądu Rejonowego w D. i Urzędu Skarbowego w D., ZUS Inspektorat w D. przeciwko dłużnikom Wandzie J., Katarzynie J. i Dawidowi J. o egzekucję z nieruchomości, na skutek zażalenia dłużników na postanowienie Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 17 marca 2000 r., postanowił oddalić zażalenie.

Uzasadnienie

Zaskarżonym postanowieniem Sąd Okręgowy odrzucił kasację wobec nieusunięcia jej braków formalnych w wyznaczonym terminie (art. 393⁵ k.p.c.).

W zażaleniu na to postanowienie nie podniesiono jakichkolwiek zarzutów, zamieszczając jedynie wniosek o uchylenie w całości tego postanowienia i „nadanie sprawie biegu”. W uzasadnieniu zaś wskazano, że pełnomocnik dłużników otrzymał wezwanie – nie, jak przyjął Sąd Okręgowy – w dniu 6 marca, a w dniu 7 marca. Wniósł więc o „wezwanie Urzędu Poczтового... aby udzielił Sądowi informacji o dacie doręczenia pisma pełnomocnikowi”. Stwierdzono także, że pełnomocnik ten wykonał wezwanie sądu, jednak w terminie ustawowym z art. 130 § 1 k.p.c. „Termin ten, co nie budzi wątpliwości w literaturze i orzecznictwie jest terminem sztywnym i nie może być przez sąd skracany, ani wydłużany, dlatego wyznaczenie pełnomocnikowi terminu pięciodniowego było bezskuteczne.”

Sąd Najwyższy oddalił to zażalenie na podstawie art. 385 w związku z art. 393¹⁹ k.p.c.

Wymaga przede wszystkim stwierdzenia, że skarżący nie powołał w zażaleniu jakichkolwiek zarzutów, ograniczając się jedynie do wniosku i uzasadnienia. W dotychczasowym unormowaniu zażalenia przysługującego do Sądu Najwyższego znalazło się jedynie odesłanie do odpowiedniego stosowania przepisów o apelacji (art. 393¹⁹ k.p.c.). Już to mogłoby stanowić podstawę wymagania zawarcia w tym zażaleniu zarzutów, do których Sąd Najwyższy mógłby się odnosić. Uznając to odesłanie za nieprzydatne (choćby np. ze względu na termin wniesienia), przyjęto, że brak możliwości stosowania przepisów o apelacji tworzy lukę prawną, wymagającą wypełnienia przez odpowiednie stosowanie przepisów o zażaleniu.

Wprawdzie także w art. 394 § 3 k.p.c. nie zamieszczono wymagania oparcia zażalenia na zarzutach, jednak – dopiero pośrednio – z treści art. 395 § 2 k.p.c. wynika, że „zażalenie zarzuca”. Wskazanie to oznacza więc, w istocie, że to skarżący – sporządzając zażalenie – ma obowiązek przedstawić zarzuty. Jeśli zażalenie sporządza fachowy pełnomocnik strony wymagać należy, aby w zarzutach tych wykazał, jakie, konkretnie wskazane przepisy prawa, zostały naruszone przy wydawaniu zaskarżanego postanowienia.

W zażaleniu przyznano, że w wezwaniu skierowanym w wykonaniu zarządzenia przewodniczącego wskazano wyraźnie, iż na uzupełnienie braków wyznaczony jest termin pięciodniowy. Oznacza to, że bezpodstawne było założenie skarżącego, iż przysługuje mu uprawnienie do własnej interpretacji konieczności wykonania zarządzenia w tym terminie. Sąd Najwyższy potwierdził już w postanowieniu z dnia 9 marca 2000 r., V CKN 374/00 (nie publ.), że wezwanie przewodniczącego dokonane na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 13 czerwca 1967 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. Nr 24, poz. 110 ze zm.), nawet jeśli jest wadliwe, ale nie zostało zaskarżone na podstawie art. 22 tej ustawy, wiąże stronę co do obowiązku uiszczenia opłaty i jej wysokości, a także wyznaczonego terminu. Leżące u podstaw tego stanowiska założenie należy podzielić i stwierdzić, że ma ono ogólniejsze znaczenie, a więc odnosi się i do tej sprawy.

Jeżeli więc skarżący nie kwestionuje, że nie dopełnił wynikającej z wezwania czynności w wyznaczonym mu terminie, to już z tego względu zażalenie jest nieuzasadnione. Zaskarżone postanowienie odpowiada bowiem powołanemu

przepisowi art. 393⁵ k.p.c.

Obowiązek dowodzenia obciąża strony, a zatem nie nadaje się także do uwzględnienia zawarty w zażaleniu wniosek o przeprowadzenie przez – bliżej nieokreślony – Sąd dochodzenia dla ustalenia okoliczności, z której strona chce wyprowadzić skutki prawne. Ponadto – co oczywiste – dowodem doręczenia pisma sądowego w określonej dacie jest zamieszczenie jej na potwierdzeniu odbioru zarówno przez odbierającego przesyłkę w kancelarii radcy prawnego, jak i przez doręczyciela.

Jedynie więc ubocznie można dodać, że nietrafne jest także zapatrywanie skarżącego, iż prawidłowym terminem na usunięcie braków formalnych kasacji jest ustawy termin wskazany w art. 130 § 1 zdanie pierwsze *in fine* k.p.c. Pomińmy bowiem, że przepis ten mógłby znaleźć odpowiednie zastosowanie tylko wówczas, gdyby nie było w tej mierze przepisów szczególnych (art. 393¹⁹ i 391 k.p.c. w brzmieniu sprzed 1 lipca 2000 r.). Tymczasem w art. 393⁵ k.p.c. przewidziano uzupełnianie braków kasacji – nie w terminie siedmiodniowym – a w terminie wyznaczonym (podobnie także w art. 344 § 3 i art. 370 *in fine* k.p.c.). Termin ten ma zatem obowiązek każdorazowo określić przewodniczący w sądzie drugiej instancji w zarządzeniu nakazującym wezwanie o uzupełnienie braków. Oznacza to, że termin ten nie jest terminem ustawowym, ale – sądowym (art. 164 w związku z art. 393¹⁹ i 391 k.p.c. w brzmieniu sprzed 1 lipca 2000 r.), ze wszystkimi odmiennymi tego skutkami, przewidzianymi w art. 166 k.p.c.

Wyrok z dnia 18 lipca 2000 r., IV CKN 81/00

Komisant prowadzący handel używanymi samochodami może skutecznie powołać się na umowne wyłączenie odpowiedzialności za wadę prawną sprzedawanego samochodu wtedy, gdy sprawdzenie autentyczności numerów i dokumentacji samochodu przyjmowanego do sprzedaży komisowej odbyło się z zachowaniem staranności przewidzianej w art. 355 § 2 k.c.

Przewodniczący: Sędzia SN Zbigniew Strus

Sędziowie SN: Antoni Górski (sprawozdawca) Hubert Wrzeszcz

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu w dniu 18 lipca 2000 r. na rozprawie sprawy z powództwa Kaliny i Arnolda małżonków P. przeciwko Jarosławowi T. o zapłatę, na skutek kasacji powodów od wyroku Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy z dnia 18 grudnia 1997 r.,

uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Bydgoszczy do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Powodowie domagali się zasądzenia od pozwanego kwoty 12 400 zł tytułem zwrotu ceny zakupionego w prowadzonym przez niego komisie używanego samochodu fso polonez 1,5. Jak się bowiem okazało, pojazd ten pochodził z kradzieży, został odebrany im przez policję i przekazany ubezpieczycielowi, który wypłacił właścicielowi odszkodowanie.

Pozwany wnosił o oddalenie powództwa powołując się na to, że w sposób wyraźny w umowie sprzedaży wyłączył swoją odpowiedzialność za wady prawne samochodu (art. 770 zdanie pierwsze k.c.).

Sąd Rejonowy w Bydgoszczy wyrokiem z 20 listopada 1997 r. oddalił powództwo. Uznał, że wyłączenie odpowiedzialności komisanta za wady prawne sprzedawanego samochodu było skuteczne. Pozwany w tym zakresie dopełnił należytej staranności, upewniając się telefonicznie w policji, że przyjmowany do sprzedaży komisowej pojazd nie figuruje w wykazie samochodów skradzionych. Zaproponował też powodom możliwość zbadania samochodu przez rzeczoznawcę – na ich koszt, na co oni jednak nie wyrazili zgody. Dlatego też roszczenie powodów, wynikające z tytułu rękojmi za wady prawne, podlegało oddaleniu jako niezasadne. Jednocześnie Sąd odrzucił, jako nieudowodnione i bezpodstawne, ich sugestie, że komisant współpracował z osobami, które zamieszane były w kradzież i pośrednictwo w sprzedaży samochodu.

Apelacja powodów od tego orzeczenia została oddalona wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy z dnia 18 grudnia 1997 r.

Sąd ten podzielił ustalenia Sądu pierwszej instancji i jego oceny prawne przyjętego stanu faktycznego. Odrzucił, jako bezpodstawne, wątpliwości powodów co do sprecyzowania roli, w jakiej występował pozwany przy transakcji sprzedaży samochodu – komisanta, czy też przedstawiciela lub pełnomocnika osoby przekazującej samochód do sprzedaży, którą według dokumentacji miał być Hubert J.

Uznając, że strony łączyła umowa komis, Sąd Wojewódzki zaakcentował okoliczność, iż przerobienie numerów w sprzedawanym samochodzie zostało dokonane w sposób profesjonalny, tak że przy oględzinach było ono niemożliwe do ujawnienia. Według danych pochodzących z Prokuratury w Płocku, przebitki te zostały wykryte dopiero po przeprowadzeniu badań specjalistycznych. Daje to podstawę do zwolnienia pozwanego jako komisanta od odpowiedzialności za wady prawne sprzedawanego pojazdu, także przy uwzględnieniu treści zdania drugiego art. 770 k.c. W tym stanie rzeczy Sąd Wojewódzki pominął wnioskowane w postępowaniu apelacyjnym przez stronę powodową dowody jako bezprzedmiotowe, a jednocześnie spóźnione (art. 381 k.p.c.).

Wyrok Sądu Wojewódzkiego zaskarżyli powodowie kasacją opartą na obu podstawach z art. 393¹ k.p.c. W ramach podstawy prawnomaterialnej zarzucili

naruszenie art. 765 i 770 k.c. przez błędne uznanie, że pozwany jako komisant dołożył należytej staranności i nie mógł dowiedzieć się o wadzie prawnej sprzedawanego samochodu. Jednocześnie poddali w wątpliwość prawidłowość kwalifikacji prawnej umowy stron jako umowy komisnu. W ramach podstawy naruszenia prawa procesowego powodowie zarzucili uchybienie przepisom art. 381 i 382 k.p.c. oraz art. 316 § 2 w związku z art. 391 k.p.c., polegające na dokonaniu błędnych i jednocześnie nie dość stanowczych ustaleń oraz na bezpodstawnym pominięciu zgłoszonych w postępowaniu apelacyjnym wniosków dowodowych. Z tych względów wnosili o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Powodowie w kasacji powracają do dwóch kwestii, mimo że w sposób przekonujący zostały one ustalone i wyjaśnione przez Sąd Wojewódzki. Pierwsza z nich dotyczy kwalifikacji prawnej łączącej strony umowy. Już Sąd Rejonowy uznał za bezpodstawne wątpliwości powodów, czy zawarta przez nich umowa była sprzedażą komisową. Sąd ten w szczególności wskazał, że pozwany występował w tej umowie w charakterze komisanta i „nie było żadnej osoby trzeciej, która mogłaby ingerować w stosunki między stronami”. Tę ocenę prawną zaaprobował Sąd Wojewódzki, trafnie wytykając powodom brak konsekwencji w ich stanowisku, wyrażający się w tym, że z jednej strony występują oni z roszczeniem opartym na umowie komisowej, a potem, w trakcie procesu, sami zaczynają podważać swoje twierdzenia. W każdym razie, zgłoszenie tych wątpliwości także w skardze kasacyjnej było bezskuteczne, co oznacza, że roszczenie powodów trafnie zostało zakwalifikowane do rozpoznania w ramach przepisów regulujących umowę komisnu.

Druga kwestia dotyczyła złej wiary pozwanego, a nawet podejrzeń powodów o ewentualną znowę czy współpracę pozwanego ze złodziejami lub paserem samochodowym. Te sugestie powodów zostały przez Sądy odrzucone jako nieudowodnione. W postępowaniu apelacyjnym powodowie złożyli wprawdzie wnioski dowodowe, które miały wykazać, że w rzeczywistości samochód do sprzedaży komisowej oddał świadek Henryk O., czemu on zeznając przed sądem zaprzeczył, ale Sąd Wojewódzki trafnie przyjął, iż nawet gdyby uznać, że tak w istocie było, to z tego faktu nie można jeszcze wyciągać wniosków co do ewentualnej odpowiedzialności deliktowej pozwanego jako pomocnika złodzieja lub

pasera. Dlatego też ten wątek deliktowy w sprawie został słusznie pominięty jako nieudowodniony i podnoszenie go w kasacji jest bezskuteczne.

W tym stanie rzeczy podstawowym problemem w sprawie pozostaje rozstrzygnięcie, czy pozwany jako komisant ponosi odpowiedzialność za wadę prawną samochodu według art. 770 zdanie drugie k.c., a więc czy „z łatwością mógł się o niej dowiedzieć”.

Zgodnie z treścią art. 765 k.c., komisant przyjmuje zlecenia prowadzenia kupna lub sprzedaży rzeczy ruchomych w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa. W związku z tym miarę dopełnienia przez niego staranności przy sprawdzaniu rzeczy przyjmowanych w komis należy wyprowadzać z treści art. 355 § 2 k.p.c. Według tego przepisu, należyta staranność dłużnika w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej określa się przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności. Chodzi zatem o staranność wymaganą od profesjonalisty (por. wyrok z dnia 24 czerwca 1997 r., II CKN 224/97, OSNC 1998, nr 1, poz. 8, w którym Sąd Najwyższy uznał, że komisanta obowiązuje w świetle art. 770 zdanie 2 k.c. należyta staranność określona rodzajem prowadzonej działalności gospodarczej).

Sąd Wojewódzki uznał, że pozwany dochował takiej staranności, gdyż pracownik pozwanego sprawdzał przyjmowany do sprzedaży komisowej samochód i nie zauważył żadnych śladów przerobienia numerów. Jak się potem okazało, sfałszowanie ich można było ustalić dopiero po przeprowadzeniu wnikliwych badań. Miarę staranności pozwanego w tym zakresie dopełniają w ocenie Sądu uzyskanie informacji z Komendy Wojewódzkiej Policji w B., że przyjmowany do sprzedaży komisowej samochód nie figuruje w wykazie pojazdów skradzionych oraz to, że zaproponowano powodom sprawdzenie pojazdu przez rzeczoznawcę, jednakże ze względu na to, że badanie miało się odbyć na ich koszt, nie przystali na to.

Trafność tych ocen budzi uzasadnione wątpliwości. W judykaturze ostatnich lat daje się zaobserwować, aprobowaną w doktrynie, tendencję do zaostrzenia wymogów wobec komisantów zajmujących się handlem samochodami. I tak, o ile jeszcze w uchwale z dnia 30 maja 1996 r., III CZP 42/96 (OSNC 1996, nr 10, poz. 128) Sąd Najwyższy przyjął, że do odpowiedzialności komisanta nie ma zastosowania art. 575 k.c., jeżeli na mocy art. 770 k.c. wyłączył on swoją odpowiedzialność za wady sprzedawanej rzeczy, to w powołanym wyżej wyroku z dnia 24 czerwca 1997 r. Sąd Najwyższy uznał, że, prowadząc komisową sprzedaż

używanych samochodów, komisant musi liczyć się ze zjawiskiem wprowadzenia do obrotu pojazdów kradzionych i dlatego zobowiązany jest do dokładnego sprawdzania numerów identyfikacyjnych oraz dokumentów przyjmowanego do sprzedaży pojazdu. Z kolei, w uzasadnieniu wyroku z dnia 15 maja 1997 r., II CKN 168/97 (OSNC 1997, nr 10, poz. 158) Sąd Najwyższy przyjął, że komisant, prowadząc komis samochodowy, powinien sam mieć wiedzę w zakresie badania autentyczności numerów fabrycznych pojazdów, a w razie jej braku, zatrudniać w tym celu profesjonalistów. Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę podziela ten kierunek wykładni art. 770 zdanie drugie k.c.

Warto w tym miejscu wskazać, że nagminność kradzieży samochodów stała się podstawową przyczyną zaostrzenia przez sądy kryteriów dopełnienia dobrej wiary u nabywcy używanych samochodów kupowanych na giełdzie. Zgodnie z uchwałą składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 30 marca 1992 r., III CZP 18/92 (OSNCP 1992, nr 9, poz. 144), której nadano moc zasady prawnej, nabywca używanego samochodu powinien zachować stosownie do okoliczności szczególną ostrożność w celu upewnienia się, czy samochód nie pochodzi z kradzieży. Nałożenie zwiększonych wymagań w tym zakresie na zwykłego nabywcę samochodu (konsumenta) uzasadnia tym bardziej zaostrzenie kryteriów wobec komisantów – osób fizycznych i prawnych zajmujących się zawodowo handlem samochodami. Trudno zatem zgodzić się z odmiennym, liberalnym podejściem, jakie w tej kwestii przyjęły Sądy w niniejszej sprawie w stosunku do pozwanego. Aprobata takiej praktyki oznacza w istocie przerzucenie ryzyka prowadzonej działalności gospodarczej przez komisanta na konsumenta, co jest niesłuszne i niedopuszczalne. (...) Dlatego komisant prowadzący handel używanymi samochodami może skutecznie powołać się na dopuszczalną w świetle art. 770 k.c. umowę wyłączenia odpowiedzialności za wadę prawną sprzedanego samochodu wtedy, kiedy sprawdzenie autentyczności numerów i dokumentacji przyjętego do sprzedaży komisowej samochodu odbyło się na poziomie profesjonalnym. Stopień niezbędnej staranności w tym zakresie określa art. 355 § 2 k.c., wedle którego należy oceniać spełnienie tych wymogów przez komisanta *in concreto*. Ogólnie można jednak przyjąć, że komisant dopełni należytej staranności, kiedy sam, mając odpowiednie kwalifikacje, sprawdzi samochód przed przyjęciem do sprzedaży komisowej, lub też zleci przeprowadzenie tej czynności innej osobie fachowej. Trzeba przy tym zachować w tych ocenach należyty umiar i realizm. Jeśli bowiem

wykrycie fałszerstwa byłoby możliwe dopiero w wyniku przeprowadzenia specjalistycznych badań laboratoryjnych, to ich brak nie może obciążać komisanta, gdyż nie sposób uznać wtedy, że o takiej wadzie komisant mógł się z łatwością dowiedzieć (art. 770 zdanie drugie k.c.). Chodzi tu bowiem o „łatwość” dla przeciętnego profesjonalisty, a nie o spełnienie wymogu badań wysoko specjalistycznych.

Odnosząc powyższe rozważania do sprawy niniejszej, nie można zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Wojewódzkiego, że pozwany dopełnił wymagania staranności komisanta przewidziane w art. 770 k.c. W szczególności nie sposób uznać, że wystarczającym aktem tej staranności było zaproponowanie powodom przez pozwanego możliwości skontrolowania pojazdu przez rzeczoznawcę, kontrola fachowa powinna być bowiem rutynowym zabiegiem przed przyjęciem samochodu do sprzedaży komisowej. W sprawie brakuje ustaleń i oceny, czy gdyby dokonano takiego sprawdzenia, mogłoby ono ujawnić fakt przerobienia numerów fabrycznych pojazdu. Sąd powołał się wprawdzie na stwierdzenie zawarte w uzasadnieniu postanowienia prokuratora, że sfałszowanie tych numerów wykryto po przeprowadzeniu badań specjalistycznych, nie wiadomo jednak, czy były one konieczne do ujawnienia tych przeróbek, czy też, gdyby pojazd został skontrolowany przed przyjęciem do komisju przez osobę fachową, mogłaby ona je wówczas wykryć. Oznacza to, że zarzut naruszenia art. 770 zdanie drugie k.c. jest uzasadniony.

Wątpliwe jest także zachowanie przez pozwanego drugiego z przyjętych przez Sąd Wojewódzki kryteriów należytej staranności. Wedle ustaleń tego Sądu, pozwany miał informować się w policji przed przyjęciem samochodu, czy nie figuruje on na liście pojazdów skradzionych. Powodowie przedstawili jednak w postępowaniu apelacyjnym pismo Komendy Wojewódzkiej w B. z dnia 17 czerwca 1997 r., negujące tę okoliczność. Wbrew obowiązкови z art. 382 k.p.c., Sąd nie rozważył tego dowodu, co niewątpliwie stanowi naruszenie wymienionego przepisu, trafnie wytknięte w kasacji.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania (art. 393¹³ k.p.c.).